

Egipska histeria a sprawa polska

Nic tak dobrze nie sprzedaje newsa jak strach. Tylko jak przestraszyć Polaków wydarzeniami w Egipcie? Od kilku dni nad tym, aby znaleźć jakiegokolwiek koneksje pomiędzy Polską a krajem piramid, pracują wszystkie większe redakcje. Czy damy się zwariować?

Kryzys egipski raczej nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla gospodarki Polski w perspektywie najbliższych kilku miesięcy. Nie łączą nas z Egiptem praktycznie żadne gospodarcze więzy poza tymi stricte turystycznymi.

Czy Egipt stanowi zagrożenie dla regionu?

O kryzysie regionalnym można by mówić dopiero wtedy, gdyby doszło do ograniczenia ruchu przez Kanał Sueski. Na szczęście takiego realnego zagrożenia obecnie nie ma, bo Egipcjanie zdają sobie sprawę, że zablokowanie kanału wywołałoby militarną interwencję państw europejskich. Najprawdopodobniej oglądalibyśmy powtórkę kryzysu sueskiego z 1956 roku, gdy Wielka Brytania, Francja i Izrael najechały Egipt po decyzji o nacjonalizacji kanału. Tym razem operacja przeprowadzana byłaby zapewne za aprobatą urzędującego jeszcze, prozachodniego rządu egipskiego. Ewentualności takiej "misji stabilizacyjnej" nie można wykluczyć. Dużo większe zagrożenie widać w perspektywie kilkuletniej, jeżeli w Egipcie wzrosną wpływy radykałów islamskich.

A co z rynkiem walutowym?

W zasadzie nie widać powodów, dla których złoty miałby osłabiać się względem euro czy dolara na fali konfliktu egipskiego. Zamieszki na ulicach Kairu nie mają przełożenia na gospodarki państw środkowoeuropejskich, w tym Polski. Można obawiać się jedynie ogólnego spekulacyjnego wycofywania kapitału z krajów o podwyższonym ryzyku (Polska wciąż lokuje się w gronie emerging markets), ponieważ rynek lubi konsumować każdą informację o globalnym zasięgu, nawet realnie nieistotną informację. O tym, że obawy o złotego są raczej bezpodstawne, przekonują nas ostatnie dni, w których nie obserwujemy żadnych gwałtownych zawirowań.

Złoty pozostaje nadal w trendzie umacniania się. Piątkowe umocnienie franka do złotego zostało już prawie całkowicie zniwelowane. Szwajcarska waluta bardzo silnie umocniła się do złotego jeszcze przed świętami bożonarodzeniowymi, gdy na Egipt i kraje arabskie patrzyliśmy tylko przez pryzmat ewentualnych wakacyjnych wojaży. Od tego momentu sytuacja zdaje się stabilizować na korzyść polskich kredytobiorców.

Może Egipt wpłynie na rynek ropy?

Wzrost cen benzyny jest już faktem i dopóki arabskie zamieszki dotyczą państw spoza OPEC i obszaru tranzytowego, nie należy spodziewać się negatywnego wpływu tych wydarzeń na kieszenie polskich kierowców. Ceny ropy naftowej znajdują się w silnym trendzie wzrostowym już od września zeszłego roku i fundamentów ich wzrostów należy szukać raczej w rosnącym zapotrzebowaniu na paliwo i utracie zaufania do dolara. Na polskich stacjach nakłada się na to wzrost VAT i chęć podwyżki marż dystrybutorów po słabym okresie 2008-2010. Niestety, prawdopodobieństwo dalszego wzrostu cen jest nadal wysokie, zwłaszcza w okresie letnim, który charakteryzuje się tym cyklicznie.

A co z polską branżą turystyczną?

Egipt jest jednym z głównych ciepłych kierunków zagranicznych wojaży Polaków, szczególnie w segmencie wycieczek najtańszych. Do czasu ustabilizowania się sytuacji racjonalnie decydujący klient nie będzie chciał się tam wybierać. Podobnie sytuacja ma się z Tunezją, być może rykoszetem dostanie również Maroko. Nie jest jednak tak, że z powodu zamieszek w Afryce Polacy wakacje spędzą w domach lub nad Bałtykiem. Alternatywą dla tych kierunków są Turcja, kraje bałkańskie lub nieco droższe Grecja i Hiszpania.

Upadłości touroperatorów, szczególnie tych mniejszych, nie będą zaskoczeniem. Nie jest tajemnicą, że wiele firm z polskiej branży turystycznej ledwo utrzymuje płynność, a i te większe ciężko walczą o każdego klienta. Klienci są tymczasem coraz ostrożniejsi, mając w pamięci niedawne bankructwa Selectours i Orbis Travel, niechętnie też korzystają z ofert first minute.

Ewentualna zapaść polskiej branży turystycznej nam nie grozi, ale nawet gdyby taka miała mieć miejsce, będzie marginalne przekładać się na gospodarkę. Efekt może być nawet pozytywny – zamiast konsumować oszczędności na wczasach lub co gorsza spędzać je na kredyt, wzrosną oszczędności gospodarstw domowych. Postulat, że polska turystyka nie poradzi sobie bez pomocy państwa, ocenić należy jako niedorzeczne. Naprawdę nie będzie recesji w Polsce z powodu zamknięcia kilku biur pośrednictwa turystycznego.

Czy Egipt to ważny temat?

Możliwe, że w Egipcie zostanie powołany marionetkowy gabinet, zależny od ustępującego formalnie Mubarak, którego otoczenie jednak zachowa wpływy. Nie zapominajmy, że zachowanie status quo w regionie jest na rękę wszystkim poza ludnością Egiptu i islamskimi radykałami. Solidaryzowanie się z Egipcjanami jest bardzo romantyczną ideą, może jednak okazać się tragiczne, gdyby za kilkanaście lat Europa miała sąsiadować z 80-milionowym kalifatem.

Jarosław Ryba

Redaktor prowadzący, analityk

e-mail: j.ryba@bankier.pl

Biuro serwisu Bankier.pl • ul. Koszykowa 54 • 00-675 Warszawa • tel. +48 22 630 82 37 • faks +48 22 630 85 83

allegrogroup

Grupa Allegro Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu, 60-324 Poznań, przy ul. Marcelesińskiej 90, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000268796, o kapitale zakładowym w wysokości 33.474.500 zł, posiadająca numer identyfikacji podatkowej NIP 527 25 25 995, Regon: 140762508.